

Zbliżają się wybory prezydenckie

Październik – Listopad 2019 r.

Jesteśmy mądrzejsi o doświadczenia ostatnich (w 2015 r.) wyborów prezydenckich i parlamentarnych, ale też o wyniki tropienia zakulisowych spraw przez dociekliwych dziennikarzy. Np.

Tomasz Piątek – „Macierewicz i jego tajemnice”; „Macierewicz i co dalej”;
Grzegorz Rzeczkowski – „Obcym alfabetem”.

O książce „Macierewicz i jego tajemnice” piszę, po jej przeczytaniu, w refleksji:
„Macierewicz - polityk, postać dziwna, znacząca i niebezpieczna” - str. 276.

Parę słów o książce Rzeczkowskiego mówi jej ostatnia strona:

#ArbitrorFakty

OBCYM ALFABETEM

JAK LUDZIE KREMLA I PiS ZAGRALI PODSŁUCHAMI

Afera podsłuchowa, która pięć lat temu wywołała jeden z największych kryzysów w historii Trzeciej Rzeczypospolitej, miała być historią biznesowej zemsty Marka Falenty. Tę wersję z małymi wyjątkami kupili wszyscy – od dziennikarzy po prokuratorów i sądy – choć skala tego procederu podsłuchowego jest w historii zachodnich demokracji bezprecedensowa.

Niewielu zadało sobie trud, by choć spróbować wejść w tę sprawę głębiej. Nikt do końca nie zbadał, dokąd tak naprawdę prowadzą tropy z restauracji „Sowa & Przyjaciele”, choć premier Donald Tusk mówił o scenariuszu pisany „obcym alfabetem”.

Ta książka dowodzi, że łańcuszek powiązań prowadzi do Rosji, a konkretnie do osób związanych z Kremlm i jego tajnymi służbami. Odstania słabość państwa i niemoc jego instytucji, które skompromitowały śledztwo w sprawie podsłuchów, oraz bulwersująca rolę w tej sprawie ludzi bliskich PiS, którzy wykorzystali „rosyjskie” nagrania z restauracji do uderzenia w rząd RP.

Falenta był w tej rozgrywce pionkiem – zdeprawowanym i zdemoralizowanym – ale jednak tylko pionkiem. Prawdziwi zleceniodawcy i beneficjenci afery podsłuchowej są lokatorami gmachów przy placu Czerwonym. A ich wspólnicy w tym procederze rządzą Polską.

Patronat medialny

POLITYKA

Arbitror

WWW.ARBITROR.PL

CENA 39,90 ZŁ

ISBN 978-83-66095-14-4

9 788366 095144

Wydaje mi się, że koniecznym jest, obojętne jak świetny będzie kandydat opozycji, by skorzystali oni z profesjonalistów od marketingu. Nie wystarczy prawda. Musi być ona podana w odpowiedniej otoczce.

PiS dysponuje zespołem wypróbowanym we wciskaniu ludziom oczywistych kłamstw jako „dobrej monety”. Przecież J. Kaczyński posiada swego „bulteriera” Jacka Kurskiego, którego powiedzenie stało się sławne, że „ciemny lud to kupi”. I jak widać kupuje nie tylko „ciemny lud”, bo znam liczne przykłady osób „zdrowo myślących”, na których nie robią wrażenia liczne afery, które zalicza PiS i uważają, że kraj „kwitnie”, a rządy obecnej władzy są wspaniałe.

Natomiast udało się w 2015 r. przekonać polski elektorat, że za rządów PO-PSL Polska była „w ruinie”. Jestem pewna, a piszą o tym wymienieni wyżej autorzy, że w tych sukcesach duży udział mają nadal najlepsze na świecie rosyjskie służby wywiadowcze. Szczególnie jasno pisze o tym Grzegorz Rzekowski.

Tym tematem interesowałam się od dawna i swoje przemyślenia pisałam w „*Refleksjach ewangelicznych i nie tylko*” na naszej rodzinnej stronie internetowej wietrzykowski.net. A to niektóre tytuły związane z wyborami:

„Moje spojrzenie na obecną rzeczywistość” – str. 86;

„Dlaczego nie zagłosuję na Andrzeja Dudę?” – str. 87;

„Moje spojrzenie na wybory prezydenta 2015 r.” – str. 89;

„Jak zniszczyć państwo” – str. 91.

Wpływ wywiadowczych służb rosyjskich na politykę światową nie jest już żadną tajemnicą, ważne jest, by się przed tym zabezpieczyć, a na pewno rządy PiS-u są „na rękę” Kremlowi i zrobią wszystko, żeby był u nas prezydent - długopis Jarosława Kaczyńskiego.

Czasu jest niewiele. Wydaje mi się, że ze strony opozycji debata kilku kandydatów byłaby dobrym pomysłem na wyłonienie najlepszego kandydata, ale dalej przy prowadzeniu kampanii wyborczej potrzebna byłaby rada specjalistów od marketingu. Niestety, w dzisiejszych czasach nie może wygrać prawda z kłamstwem, jeśli nie jest podana w odpowiednim opakowaniu.

Opóźnienie w ujawnieniu kandydata na prezydenta ze strony opozycji ma tę dobrą stronę, że ograniczona będzie fala hejtów, która się na niego wyleje. Typowym przykładem skuteczności propagandy, która może kłamstwo (któremu zawsze towarzyszy nienawiść – atrybuty złego ducha) przedstawić jako dobro, jest działalność telewizji państwowej, Jacka Kurskiego z nadania Jarosława Kaczyńskiego. J.K. jest specjalistą od wyszukiwania wroga, który staje się przedmiotem walki politycznej dwóch obozów, a wrogiem nr. 1 jest Donald Tusk, który wielokrotnie wygrał z nim polityczną rywalizację.

Platforma Obywatelska wstrzymuje się z podaniem kandydata na

prezydenta, czekając na decyzję Donalda Tuska, który byłby jej naturalnym kandydatem. Tuskowi kadencja w UE kończy się w grudniu i przypuszczam, że ma on oferty objęcia tam lukratywnych stanowisk. Na pewno ciągnie go do kraju, ale ma tu spory negatywny elektorat, o który zadbał Jarosław Kaczyński, wykorzystując nie tylko krajowe możliwości propagandowe.

Uważam, że walory polityczne Tuska powinny być wykorzystane na arenie międzynarodowej, bo w kraju obawiałabym się nawet o jego życie (pamiętając, jak zginął prezydent Gdańska, Adamowicz, a z ust zwolenników „dobrej zmiany” słyszałam nie raz: „nienawidzę Donalda Tuska”, nie licząc hejtów w Internecie).

Dlatego, moim zdaniem, w PO powinna odbyć się jak najwcześniej debata co najmniej dwóch kandydatów, w której udział powinna wziąć M. Kidawa-Błońska, a później kandydat PO-KO wyłoniony w tych wyborach mógłby uczestniczyć w debacie z udziałem kandydatów innych opozycyjnych ugrupowań. Ponieważ czasu jest mało, taka debata mogłaby w pewnym stopniu zastąpić osobiste spotkania z wyborcami.

Jeszcze raz wspominam o tym, że **konieczne** jest zatrudnienie dobrych specjalistów od marketingu, bo sama prawda nie obroni się przed kłamstwem podanym z pomocą odpowiedniej propagandy. Widać to w ostatnich czasach, gdy liczne afery PiS-u nie powodują spadku popularności tej partii, a choć trudno to zrozumieć, PiS ma się dobrze dzięki profesjonalnej propagandzie.

